

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Gereona z t. M.
Jutro: Maksymiliana.
Pojutrze: Edwarda kr.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	6 19	zach.	5 14.
Jutro " "	6 21	" "	5 11.
Pojutrze " "	6 23	" "	5 9.

Losy Polki.

Pod powyższym tytułem zamieszcza jedno z pism duńskich wzruszające przygody jednej z robotnic polskich, przybywających na lato do robót polnych. Przygody te stanowią przyczynek do doli tego ludu roboczego, który bez znajomości stosunków i języka puszcza się na niepewne w daleki świat za zarobkiem.

Do Danii, gdzie siła robocza jest bardzo droga, już od szeregu lat przybywają robotnicy polscy, pochodzący z rozmaitych okolic, bo nawet z Galicji. Liczba ich dochodzi do kilku tysięcy tych, co pracują tylko przez lato, zaś kilkuset pozostaje i na zimę; zazwyczaj jednak ci ostatni powracają do kraju po paru latach. Wypadki pozostania tam na stałe są nader rzadkie i zdarzają się tylko w razie zawarcia małżeństwa mieszanego.

Ale powróćmy do owej robotnicy i jej niezwykłych losów. Jednego z dni czerwcowych przyprowadzono do Wiborga, leżącego w Jutlandyi północnej, obcą dziewczynę, która szukała pracy w okolicy. Ponieważ podówczas robotników polnych miano wszędzie poddostatkami, właściciel jednego majątku odesłał dziewczynę do Wiborga. Tu jednak nie zdołano się z nią rozmówić, lecz tylko rozumiano, że narzekała bardzo, a nadto płakała. Zaprowadzono ją tymczasem do miejscowego schronienia dla ubogich. Tu jednak dziewczyna — wedle słów rzeczony gazety — „zaczęła się zachowywać niespokojnie i dziko“; wkrótce też pozbawiono ją wolności.

Dla burmistrza miejscowego wynikła zagadka; wiedział, że są w okolicach Polacy; zapewne owa dziewczyna jest Polką, ale czemu odłączyła się od innych? czemu się tak dziwnie zachowuje? Badania wobec wzajemnego niezrozumienia języków, były bardzo niedostateczne; dowiedział się jedynie, że przybyła ze wschodu, traktem z Aarhus...

Jednocześnie rozeszła się wiadomość o strasznym morderstwie, popełnionem przed paru dniami w okolicach Aarhus, w Hjortsboj. Znalezione tam zabita młoda Dunę, lecz zabójcy odszukać nie zdołano, na ślady żadne nie natrafiono, stwierdzono tylko przy trupie ślady jakby stóp żeńskich.

Burmistrz wiborski, po przeczytaniu tego w gazetach, powziął od razu śmiałe podejrzenie, że zbrodnia popełniona została przez uwięzioną przez niego Polkę. Należało to tylko stwierdzić i sprawdzić. W tym celu wypuścił uwięzioną i pod konwojem kazał jej wracać, skąd przyszła. Najważniejszemi okazać się mogły zeznania tych, którzy ją widzieli, gdy szła uprzednio w stronę Wiborga. Otóż jedna rodzina wieśniacza opowiadała, że dziewczyna ta była u nich niedawno w stanie wielkiego rozdrażnienia i złości, wymachiwała nożem, to przykladała go do szyi, niby wyrażając czy opowiadając o przęcięciu krtani.

Kilka takich zeznań, a podejrzenie zamieniło się w pewność. Zawrócono dziewczynę do Wiborga i uwięziono ponownie. Ze-

stawiono otrzymane wiadomości, a odzież poddano badaniu chemicznemu.

Z zestawienia dokładnego wszystkich poszlak wypadło jednak, że w dniu morderstwa widziano obwinioną w zupełnie innym miejscu, tak daleko od Hjortsboj, że tam tego dnia być nie mogła. Jednocześnie badania chemiczne żadnych śladów krwi w odzieży nie wykryło.

Pozostała jednak zagadka nierozwiązana i uwięzionej nie puszczano, chcąc ją wprzód wy badać. To jednak było trudne, bo w mieście nikt jej nie rozumiał, trzeba było pomyśleć o sprowadzeniu jakiegoś tłumacza.

Tu szczęśliwy traf dopomógł do rozwiązania tajemnicy, skąd się wzięła w Wiborgu ta biedna dziewczyna. Oto przybył przed miesiącem do Wiborga cyrk wędrowny, wśród którego członków był Polak. Jakoś dowiedziano się o tem i przyprowadzono go do uwięzionej.

Można sobie wyobrazić radość nieszcześliwej, gdy usłyszała mowę rodzinną. Gazeta twierdzi, iż „przypadła mu do nóg, całując po rękach“.

Teraz wyszło na jaw wszystko. Opowiedziała wkrótce całą swą historję uprzednią. Oto pracowała wraz z kilkudziesięciu innymi robotnicami w majątku pewnym aż za Aarhus. Ponieważ opowiedziała żonie dozórce o sprawkach jego miłosnych, była wciąż przez niego prześladowana, i napastowana, a nie mogąc znieść tego wszystkiego, uciekła i chciała poszukać roboty gdzieindziej. W ten sposób dostała się aż pod Wiborg, oddalony od Aarhus o mil kilkanaście.

Teraz dowiedziała się, o co ją podejrzewano. Z przerażeniem usłyszała to obwinienie, ale wybuchła śmiechem, bo w żaden sposób nie mogła była zrozumieć, dlaczego ją tak wodzą oraz zamykają. Nie wpadła była na myśl, że mogą ją o coś posądzać innego, sądziła raczej, że to dalsza zemsta dozórce.

Puszczono ją teraz po parumiesięcznem więzieniu, ale na zapytanie, dokąd ją odesłać, odparła, że chce porzucić jak najszybciej Danię.

Zapewne już nie spróbuje puszczać się tak daleko.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Międzynarodowy kongres ku zwalczaniu handlu dziewczętami rozpoczął się we wtorek w Frankfurcie nad Menem. Cesarz Wilhelm nadesłał telegram, z życzeniami dla uczestników kongresu. Wyraża radość, że na ziemi niemieckiej zgromadzili się mężczyźni i kobiety z całego świata w sprawie tak ważnej, którą on (cesarz) bardzo się interesuje, pragnie bowiem, aby wstrętny handel dziewczętami jak najprędzej zniknął raz na zawsze.

— Proces o »sprawę chojnicką«, toczący się w Berlinie, potrwa jeszcze z tydzień. Jako główny wynik procesu można już dziś uważać kompromitacyę berlińskiej policji kryminalnej, która całe śledztwo w sprawie zamordowania Wintera prowadziła niezgrabnie. Pociągnięto niezawodnie za

sobą gruntowną reformę policji kryminalnej, która jednak ma biegleść w śledzeniu — »wrogów« państwa.

— Pod nagłówkiem: »Łagodne ukaranie jednego z najszlachetniejszych i najlepszych«, podaje nr. 228 wrocławskiej »Volks-wacht« z dnia 30 września rb. pismo, rzucające ponure światło na stosunki niemieckich panów do polskiej ludności.

»Volkswacht« pisze: »Brak wiejskich robotników staje się zrozumiałym, gdy się zważy traktowanie, jakie wyszło na jaw na posiedzeniu jednego z ostatnich sądów lawniczych w Gera. Urzędnik, p. v. Wangerheim, jeden z »najszlachetniejszych i najlepszych narodu«, stał jako oskarżony o obrazę cielesną. Zatrudniony był pan ten jako urzędnik gospodarczy w miejscowości Kreschwitz i tam wprost w brutalny i podły sposób obchodził się z polskimi robotnicami. Jedną z dziewczyn, która rzekomo za wolno pracowała, schwycił za szyję i ciągnął cały kawał naprzód. Wysoce urodzony pan rzadca okładał robotnice kijem, bił pięścią po twarzy do tego stopnia, że biedne ofiary zbiegły, nie mogąc znieść dłużej podobnej kultury. Bite osoby krwawiły z ust i nosa: usta od rązów zupełnie im zapachły. Jedną robotnicę kopnął ów oprawca w żywot. Prokurator wniósł o karę dwutygodniowego więzienia, sąd lawniczy był wszakże zdania, że za chodzi tutaj tylko »pojedyńcza« obraza cielesna i zawyrokował na — sześćdziesiąt marek grzywien«. Otóż niemiecka kultura!!

— **Austria** wydała zbiegłego z Prus redaktora. Za obrazę radcy miasta i sprawiedliwości Cassela, skazany został redaktor antysemitki »Staatsbürger Ztg« p. Boeckler na dziewięć miesięcy więzienia. Przed pojmaniem pan B. zbiegł do Austrii, lecz we Wiedniu władza policyjna zbiega aresztowała i oddała w ręce władzy pruskiej.

— **Belgia.** Do Brukseli w poniedziałek wieczorem przybyli generałowie burscy. Polowa mieszkańców wyległa na ulice, witając generałów grzmotami okrzykami. Mimo wielkiego ścisłu nie zaszedł żaden wypadek nieszczęśliwy. Do publiczności przemawiali generałowie z balkonu. Generał Dewet oświadczył, że nie przybyli oni do Europy, aby prosić o pomoc w celu odzyskania niezależności Burów, tylko o pomoc w celu złagodzenia szkód wyrządzonych im wskutek wojny. Na cześć generałów burskich zwołano wiec, na którym Dewet powiedział między innymi: Wobec serdecznego zapatu z jakim nas tu przyjęto, musimy sobie zadawać pytanie, dla czego nie udzielono nam pomocy podczas walki? Bóg chciał widocznie, abyśmy utracili niezależność. Jeżeli warunki pokoju lojalnie będą dotrzymane, pozostaniemy wierni nowej ojczyźnie. Anglicy nie są już więcej naszymi nieprzyjaciółmi. Układ pokojowy podpisałem także i słowa danego dotrzymam.

Wiadomości kościelne.
Warmińska dycecyza. † 5go b.

in. 1880 zmarł opatrzony Sakramentami świętymi, po kilkoletnich cierpieniach, X. benedycyat Henryk Grzybowski w Arnsdorf, w 70 roku życia, a w 43. roku kapłaństwa.

Chełmińska dyecezya. Podróż wizytacyjna najprzew. ks. Biskupa do Zukoła, która miała się rozpocząć 6go bm. ale dla zaraźliwej choroby, panującej w tej parafii odroczonej została, odbędzie się w następującym porządku:

W poniedziałek, 27 paźdz. o godz. 3 przyjazd.
28 paźdz. Suma i Bierzmowanie.
29 paźdz. Wizytacja kościelna i powrót do Pelplina.

Ponieważ w ostatnich latach pomnożyła się w parafii strzepskiej liczba dusz o niemal jedną trzecią, przeto kościół, wybudowany roku 1821, a dość słabo (w tak zwany pruski mur), nie wystarcza. Parafianie życzą sobie, żeby czem prędzej wystawiono nowy kościół, a nie chcą skąpić grosza na ten cel.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 10 października 1902.

— Pan Buchholz z Ornety w dalszym ciągu walczy z nami w „Warmiaku“. Wciąż zarzuca nam „lżenie księży“ i „niesłuszne zaczepienie kapłana“. My nikogo niesłusznie nie zaczepiamy, ani kapłanów nie lżymy, bo to nie zgadza się ani z naszymi przekonaniem, ani pożytku żadnego nikomu by nie przyniosło. Nie możemy jednakże na to pozwolić, aby nas niektórzy kapłani niesłusznie zaczepiali w sposób brutalny i ordynarny, aby nam odmawiali katolicyzmu dla tego, że w sprawach politycznych innego jesteśmy zapatrywania, niż oni. My dla zgody wiele robimy. O ogłosiliśmy sprostowanie ks. Jabłońskiego, choć wiemy, że to, co pisaliśmy, jest prawdą i przed sądem moglibyśmy to udowodnić. A jak wyzyskał to p. Buchholz? Oto nawet do „Erländische Ztg.“ posłał to sprostowanie, aby niby dowieść, że „Gazeta“ plotki z parafii ogłasza przeciw proboszczowi. Tymczasem to wszystko święta prawda. Gniewa to naturalnie nieprzyjaciół naszego pisma, że ich niegodne występowanie przeciw Gazece ogłaszamy publicznie, a oni chcieliby w cichości lud postraszyć, pogłupić, od Gazety odwieść i Gazetę podkopać. Wymawiają się

ROTMISTRZ WŁODEK.

Obraz historyczny z czasów ZYGMUNTA III.

(Ciąg dalszy.)

Nasz rotmistrz, odprowadziwszy króla do Krakowa, podziękowawszy za tytuł podkomorzego, jaki mu Myszkowski chciał wyrobić, powrócił znużony do Nadstyrza.

Zebrzydowski po rozproszeniu rokoszan, schronił się w Zamościu, starając się nadać temu pobytowi pozór wypoczynku i usunięcia od spraw publicznych. Ale oszukiwał tylko, bo nigdy jeszcze czynniejszym nie był. Wrota od miasta stały wprawdzie zamknięte, z tej strony panowała cisza, ale przez furtki tylne nieustannie przybywali goście z pytaniami, lub radami.

Wszyscy dowódcy rokoszan przybywali tu na narady. Z kolei Herbut, Stądnicki, Pękosławski, Łaszcz Piotr, zięć wojewody, nawet książe Ostrogski i Radziwiłł skrycie się wciskali na zamek.

Wojewoda listy i posłów rozsyłał na wszystkie strony i odbierał ich też wiele.

Nikt zresztą pochłubić się nie mógł, aby całą myśl wojewody odgadywał. Sprzecznym on był z samym sobą. Gdyby jednak chciał być nawet dalszych zawichrzeń poprzestać, nie byłby w możności zerwać wszystkich węzłów, jakie go łączyły z rokoszanami, którzy nie myśleli sromotną klęską pod Janówcem dać się wiązać.

Ci, których on rokoszanami uczynił, jak Smogulecki, jego teraz w związku trzymali.

więc potem, że to nie było na „Gazetę Olsztyńską“, albo, że ludzie nie rozumieją, o co chodzi. Ale my rozumiemy o co chodzi. Wszyscy Niemcami być nie możemy, to trudno i kiedy Pan Bóg tak rozporządził, jest dobrze. Pan Bucholz jako Niemiec, ma ze swymi gazetami więcej szczęścia, bo jego „Volksblatt“ księży nawet Polacy gwałtem pchają ludowi polskiemu w rękę, naprzykład w Olsztynie w „Arbeitervereinie“. Robią to nie jako księży, tylko jako niemczytiele, bo jako księży katolicycy podać powinni tylko katolicką gazetę: Polakowi polską, Niemcowi niemiecką. My jeszcze więcej szanujemy kapłanów, niż p. Bucholz, który pisze, że redaktor „Warmiaka“ jest bez zmyły jako kapłan. My wszystkich kapłanów uważamy jako kapłanów bez zmyły, ale jako z ludźmi walczymy z tymi, którzy nas niesłusznie zaczepiają i wmówić chcą w lud, że dla tego, iż im się Gazeta niepodoba, nie powinien jej nikt trzymać. Zresztą życzymy wszystkiego dobrego tak p. Buchholzowi, jak i wszystkim naszym nieprzyjaciółom świeckim i duchownym.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polskokatolickiego Towarzystwa „Zgoda“ odbędzie się w niedzielę, 13 października, po południu o 5tej w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Z sądu przysięgłych, 7 października. 1. Oskarżony o rabunek i uszkodzenie stawał rosyjski poddany Grabowski. Ponieważ twierdził, że umie tylko po rosyjsku, więc obowiązki tłumacza sprawował sekretarz p. Raffel z Ostrudy. G. skazany został na półtora roku cuchthauzu i utratę praw honorowych przez trzy lata. Gdy go się przedwodniczący pytał, czy ma co do powiedzenia, skazany odpowiedział, że prosi i o wyższą karę, byle go nie wydano Rosji. — 2. Posiadziciel Blumenstein z wybudowania w Kuchurgu i gospodarz Rutkowski z wybudowania w Wielbarku byli oskarżeni o sfalszowanie dokumentu i naruszenie przepisów o przebiegu granicy, za co skazani zostali pierwszy na 6 miesięcy, drugi na 4 miesiące więzienia. Za pomoc w tych przestępstwach oskarżony był gospodarz Leymann z Olszewki, ale ponieważ był chory, teraz się dopiero tą sprawą sąd zajmował. L. skazany został na dwa miesiące więzienia. — 3. Posługacz Koszyk z Olsztyna za występki przeciw

Natyhmiasz po rozjęchaniu się z Janówcem, rozgłaszano, że Zebrzydowski był oszukany, sponiewierany niegodnie, że wszystko poświęciwszy, padł ofiarą.

Cały ten ruch, nurtujący podziemnie, dworowi króla zdawał się mało znaczącym, nie mogącym żadnych za sobą pociągnąć następstw. Doniesieniom nowych knowań nie dawano wiary, lub je lekceważono.

Jednakże dawały się tu spostrzegać różne odcienia przekonań. Tak kardynał Maciejowski żądał łagodności dla Zebrzydowskiego, gdy Myszkowski nastawał na jego zgubę; w wojsku Potoccy różnili się zdaniem z Zółkiewskim; Chodkiewicz królowi wierny, dumą swą zrażał; księcia Ostrogskiego pewnym być nikt nie mógł.

Król w sposobie postępowania z rokoszanami zawsze łagodność zalecał i dawał jej przykład, senatorów wielu doradzało surowość, postrach i grozę. Wiedzano, że Herbut z Batorymi spiskował i ich na tron chciał wynieść, żądano więc na nim przykładu kary, któraby postrach wzbudziła. W pośrodku rzeczypospolitej każda ziemia prawie miała swych przywódców rokoszu. W Wielkopolsce Smogulecki z swymi pomocnikami rokosz utrzymywał. W Sandomirskim chciano wprowadzić pokój, ale tu Zebrzydowski miał swych tajemnych burzycieli.

Tak stały rzeczy, gdy pewnego dnia zupełnie niespodzianie zjawił się nasz rotmistrz Włodek w Zamościu i udał się wprost do Urowieckiego, który teraz był nadany młodemu Tomaszowi Zamoy-skowskiemu dla nauki ćwiczeń rycerskich.

— A wy tu co robicie? — zawołał stary wojak, witając gościa wesóło.

moralności skazany został na 2 i pół roku więzienia i utratę praw honorowych przez trzy lata.

— Mały ogień wybuchł w środę w południe w kąpielni parowej przy ulicy Wilhelmskiej. Straż ogniowa wkrótce ugasiła ogień, który powstał wskutek pęknięcia dwóch rur.

— Dnia 2-go b. m. wybuchł ogień u mistrza kowalskiego p. Werner w Szalstrach. Spaliła się kuźnia i wszelkie porządki, nadto sprzęty oddane do reparacji. W. ponosi znaczną stratę.

— Deputowanym sejmiku powiatowego w miejsce zmarłego właściciela dóbr rycerskich p. Lous w Klewkach wybrany został właściciel dóbr p. Hoosmann z Kierzbunia.

* **Wartembork.** Kupiec p. Lichtenstein z Królewca nabył w drodze przymusowej sprzedaży sądowej posiadłość kupca p. A. Wolffa za 29,600 mk.

* **Wartembork.** Trzech panów z regencji w Królewcu bawiło w naszym mieście, aby się poinformować co do szosy z Wartemborka przez Prajłowo do Pasy-ma. Jak powiadają, panowie ci naradzali się także w sprawie budowy kolei z Niborka przez Pasy i Bisztynek do Kor-szów.

* **W Olsztynku** istnieje też stowarzyszenie hakatystów, które widocznie nie walczy z Polakami. Na poniedziałkowym zebraniu bowiem tego towarzystwa miał aptekarz p. Gramberg wykład o „tyfusie“. Taki wykład doprawdy jest pożyteczniejszy, niż heca przeciw spokojnej ludności polskiej. — Z powodu złej wody zapadło tu wielu mieszkańców na tyfus. Magistrat postanowił wybudować nową pumpę na rynku. — Zakład dla chorych na płuca w lesie miejskim już jest pod dachem i pięknie się przedstawia. W roku przyszłym ma być ukończone wewnętrzne urządzenie.

* **Z szczycieńskiego.** Robotnik Zimek z Kolonii, leżący lat 60, wracał z Świętajna do domu. W drodze przejechał go wóz tak nieszczęśliwie, że Z. następnego dnia zmarł skutkiem ran odniesionych. — 17-letnia dziewczyna z Rozogów poszła do Polski po mięso. Dwóch granicznych żołnierzy rosyjskich wybiło dziewczynę i usiłowało ją zgwałcić. Zandarm, powiadomiony o tem,

— Włóczę się, jak widzicie, po kraju — odparł rotmistrz — a będąc w pobliżu Zamościa, chciałem się po starej znajomości pokłonić wojewodzie.

— Biedny człek — westchnął Urowiecki — zobaczycie, jak się postarzał, żal patrzeć na niego! Co go ta impreza kosztowała! Od czasu tego rokосу za wszystkich on pokutuje!

— Będę go mógł widzieć? — spytał rotmistrz.

— Nie wątpię o tem — rzekł Urowiecki, a po chwili dodał: — Ale wy! wy! z Zółkiewskim przy królu... jam się tego nie spodziewał!

— Mój kolego — odparł rotmistrz, unikając rozpraw — dziwnie się to czasem plecie na tym Bożym świecie. Człowiek idzie czasem nie gdzie chce, ale gdzie musi. Dajmy temu pokój.

O zmroku dopiero wprowadzono rotmistrza do przyściemnionej komnaty, w której Zebrzydowski siedział w krześle zgarbiony i co niepoznauią zmieniony. Przywitanie było bardzo zimne. Czuć było, że mu wojewoda nie przebaczył, iż on nie po jego stronie stanął.

— Z Krakowa pewno od dworu dziecię, rzekł z przekąsem. — Wiem, że jesteście w łaskach u pana Zółkiewskiego i u króla. Cóż was do mnie sprowadza?

— Wierność moja pamięci hetmana — odparł po chwili milczenia rotmistrz — którego Wasza Miłość byliście wybranym i spadkobiercą, zmusza mnie przybyć tu z prośbą i przestroga...

Zebrzydowski przerwał mu gniewnie: — Wy? do mnie z przestroga?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

natychmiast poczynił kroki celem ukarania napastników.

* **Wystruć.** Sąd wojenny skazał podoficera Scheunemanna na 3 tygodnie średniego aresztu za nadużycie swej władzy. Kazał on podczas manewrów szeregowcowi Thaterowi nabić karabin kulą i strzelić. Na szczęście kula uwięzła w piasku i nieszczęścia nie spowodowała.

* **Królewiec.** 7 października. Cesarz Wilhelm przybył dzisiaj w południe do miasta wśród strzałów armatnich. Zaraz z dworca udał się cesarz do koszar pułku grenadyerów króla Fryderyka Wilhelma I. Cesarz jest szefem tego pułku. W koszarach odbyło się śniadanie.

* **Malbork.** Miasto Malbork otrzymało teraz, po wybudowaniu warowni, tytuł »Forteca Malbork« (Festung Marienburg). Jak wiadomo znajdowała się tam albo w bliskości warownia Zantyr. Później był Malbork obronem miejscem przynajmniej co do zabudowań zamkowych.

* **Kościerzyna.** W niewyjaśniony dotychczas sposób przepadł bez wieści pasterz owiec Kidrowski. Kiedy jak zwykle nie przypędził w południe owiec, poszli ludzie na pole i zobaczyli nad brzegiem gurszyńskiego jeziora cztery zakasane owce i psa Kidrowskiego, pilnującego drewniaków i szkarpetek swego pana. Co się stało, ludzie nie wiedzą. Sądzą, że Kidrowski zbiegł, gdy pies jego cztery owce zagryzł, i przedmioty zostawił nad jeziorem dla zmylenia śladu. Inni sądzą, że się utopił, za czem przemawiałaby okoliczność, iż pies był na miejscu, gdyż w przeciwnym razie byłby pobiegł za swym panem.

* **Kanicki,** pow. kwidziński. W sobotę po poł. spalił się dom p. Grubla. Największą stratę poniósł stelmach Wetzke, bo w ogniu zginęły mu 3 tłuste świnię i 400 m. gotówki. Ogień przenikł się także na dom robotniczy p. Mokińskiego i zniszczył go jako też i chlew i remizę.

* **Z Kartuzkiego.** W ubiegły czwartek wybuchł w Starej Hucie przez nieostrożność dzieci, które się bawiły zapalnikami pożar, który w krótkim czasie kilka kwitnących gospodarstw wraz z tegorocznym żniwem zamienił w perzynę. Z powodu silnego wiatru ogień bardzo szybko się rozprzestrzenił. Prawie wszyscy mieszkańcy wioski byli na polu przy pracy, tylko pewna chora kobieta została w domu i byłaby się żywcem spaliła, gdyby pewien nauczyciel z narażeniem własnego życia z płonącego domu był jej nie wyniósł. Nędza panuje wielka, gdyż nikt prawie z uszkodzonych nie był zabezpieczonym. Sprawdza się i tu staropolskie przysłowie: Mądry Polak po szkodzie!

* **Sztum.** W sobotę rano zgorzała stodoła i stajnia mistrza kowalskiego Pfahla na Podzamczu. Zawartość nie była zabezpieczoną. — W nocy na sobotę włamali się złodzieje do sieni dworca i zabrali pieniądze, które się znajdowały w automacie.

* **Poznań.** Socjalizm w Księstwie nie miał dotąd podatnego gruntu. Znany ten fakt potwierdza socjalistyczna wrocławska »Volkswacht«. W numerze 231 pisze, że w Poznaniu socjalno-demokratyczna partya patrzy na mniej pocieszające obajwy, a tem więcej na smutne widoki. Zali się »Volkswacht«, że narodowe przeciwieństwo wszystko opanowuje. Poznańskie ma 15 okręgów wyborczych. W roku 1898 w siedmiu okręgach ani jednego głosu socjalistycznego nie oddano. W sześciu innych okręgach liczba głosów, która wynosiła tylko parę set, stale się zmniejsza. Tylko w powiecie bydgoskim, który w większej połowie jest niemieckim, podnosi się powoli liczba głosów socjalistycznych, a oprócz tego w powiatach inowrocławskim i mogilnickim doszła w r. 1898 do 553, ponieważ niemieccy fabrykanci sprowadzili robotników. To wiadoma rzecz, że śladami germanizacji idzie protestantyzacja a potem socjaliści. Niech o tem centrum i księża, wysługujący się germanizacji, dobrze pamiętają.

* **Na Górnym Śląsku** pisma polskie również doznają przez niektórych duchownych takiego prześladowania, jak u nas

»Gazeta Olsztyńska«. Oto co piszą do górnośląskiego »Katolika«: Ks. prob. Lisek w Chełmie nie przestaje uderzać na naszą gazetę, »Katolika«. W ubiegłą niedzielę znowu na ambonie ją wyzywał. Kazanie było o fałszywych prorokach. Mówił, że »Katolik« też jest takim fałszywym prorokiem, bo pod piękną nazwą »Katolik« różnosi fałsz i nieprawdę. Mówił, że »Katolik« występuje przeciw Bogu i od posłuszeństwa odmawia i zakazał go abonować pod karą grzechu śmiertelnego. Zachęcał do niemieckich gazet. Tak go zrozumiałem. Oburzyło mnie to do żywego, bo tak nie jest, jak mówił. My wszyscy czytelnicy dobrze wiemy, jak jest. Ks. Lisek mógłby niemieckie gazety pomiędzy »Kriegerverein« rozdawać. Nam parafianom niech da spokój, a również naszemu »Katolikowi«, który jest lepszy, jak te »blaty« i »ancaigry«. Niech ks. Lisek sobie płuća wygada, my »Katolika« będziemy czytali bo on nas uczy prawdziwej polskiej oświaty i rozumu. Ks. prob. Lisek pewnie się gniewa na artykuł w »Dzienniku Śląskim« o tych czterech nagrodach od pruskich generałów i ferajnow. Po co ks. proboszczu się gniewać, skoro to jest wszystko prawdą. Jest prawda, że będzie miał zapewnioną miłość i przywiązanie u synów bismarkowskich, ale nie będzie posiadał miłości i przywiązania politycznego u ludu polskiego, choć jest kapłanem dla nas katolików-polaków, a nie dla innowierców. Cóż mu po obrazie z pomnikiem »Kyffhäuser«, jak nie ma obrazu z pomnikiem naszej synowskiej miłości i naszego przywiązania. Inny korespondent pisze, że ks. prob. Lisek powiedział, iż gdyby »Katolik« był dobrym, to by popierał pruski rząd i postępowanie polityczne duchowieństwa. — Ponieważ »Katolik«

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto się spóźnił dotąd z zapisaniem Gazety, niech ją teraz bezzwłocznie zapisze. Numerów pierwszych z tego kwartału drukujemy więcej i przesyłamy je na żądanie bezpłatnie każdemu, kto tego na karcie pocztowej zażąda.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 mk. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1,24 mk.

Wiarusyl zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

nie popiera pruskiego rządu, choć to jest dobrym, dla tego grzeszy i czytelników do grzechu prowadzi. Nie będziemy się z ks. Liskiem o »prawowitą władzę« spierali bo by nas to do niczego nie doprowadziło. Tyle jednak powiemy, że »Katolik« jak nigdy nie popierał protestanckiego rządu pruskiego, tak też i nadal go popierać nie będzie. Co innego jest spełniać obowiązki obywatelskie, a co innego popierać protestancki rząd pruski, który się katolickiej i polskiej ludności daje w znaki. Pozostawiamy ks. Liskowi to popieranie protestanckiego rządu pruskiego. Niech zbiera za to wszystkie nagrody, jakie mu łaska rządu użyczy. Aby się rząd dowiedział, jak to ks. Lisek go popiera, donosimy, że ks. L. utworzył orkiestrę czyli kapelę z około 60 młodzieńców i z tych coś 20 poszło jako muzykanci do wojska pruskiego. Tego by oczywiście nie uczynił badaj nikt z duchownych. Dla tego ks. L. dobrze zrobi, skoro się na postępowanie całego duchowieństwa górnośląskiego nie będzie powoływał.

* **Berlin.** Sprawa już niemal zapomniana morderstwa gimnazysty Wintera w Chojnicach doczekała się wznowienia przed tut. II Izłą karną, przy rozprawach dotyczących skargi o obrazę prokuratora, sędziego śledczego i burmistrza miasta Chojnic, którą wytoczono redakcyi pisma antyżydowskiego »Staatsbürger Ztg.«.

W przeszłą sobotę zajmował się sąd po przesłuchaniu świadka prokuratora Schweigera roztrząsaniem opinii lekarskich i sprawozdań z sekcji zwłok zamordowanego Wintera, odbytej w sali operacyjnej lazaretu miejskiego w Chojnicach. Przy sekcji brak było dotąd nie odnalezionych jeszcze dolnych części obydwóch nóg i lewej ręki. Odczytano najprzód sprawozdanie fizyka powiatowego radcy dr. Müllera, który utrzymuje, że morderca użyć musiał nadzwyczaj ostrego noża i piłki, inaczej nie mógłby tak zręcznie ściąć kończyny. Całkowity brak krwi w wszystkich członkach ciała, a więc nietylko tych które później wydobyto z wody, tłómaczy tem, że zamordowanego zapewne wpierw pozbawiono przytomności a potem głowę od tułowia odcięto, wskutek czego w krótkim czasie wszystka krew ubiegła. Morderstwo spełnione zostało w miejscu zamkniętem około godziny 7 wieczorem za pomocą odpowiednich narzędzi, które musiały być podawane.

Dr. Mittezweig z Berlina potwierdza wywody dr. Müllera i również przypuszcza, że śmierć nastąpiła wskutek upływu krwi. Tak samo dr. Störmer z Berlina, który jednakże nie wyklucza uduszenia.

Kolegium medycynalne dla Prus Zachodnich wydało na mocy sprawozdań z odbytych oględzin orzeczenie, że 1) śmierć Wintera nastąpiła wskutek uduszenia, 2) przypuszczenie, jakoby szyja zacięta została jeszcze za życia Wintera, nie jest naukowo uzasadnione, 3) śmierć Wintera nastąpiła w ciągu 6 godzin.

Takież orzeczenie wydało także kolegium med. berlińskie, a podpisane także przez zmarłego Virchowa.

Na tem przerwano rozprawy o godz. 5 po południu.

Sprawa cała budzić zaczyna na nowo wielkie zainteresowanie, tem więcej, że jak wiadoma nie udało się dotychczas doskonale wéwczasom organom policyjnym pruskim wysledzić mordercy.

Rozmaitości.

Konie do Berlina. Skutkiem wielkiej drożyzny mięsa w Niemczech, pojawili się na targach prowincjonalnych w Królestwie polskim kupcy z Niemiec. Nabywają oni konie bez względu na ich wartość użytkową, byle w dobrym stanie, na wywóz do Berlina do tamtejszych jatek końskich. W tych dniach zakupiono w Suwałkach około 40 sztuk, które odstawiono prosto do Berlina. Skutkiem drożyzny mięsa popyt na mięso końskie w Berlinie wzrósł do tego stopnia, że cena za funt wynosi 60 fen.

Do dzisiejszego numeru »Gazety« dodajemy dodatki »Gość niedzielny« i »Gospodarz«. Odtąd regularnie co tydzień będziemy dodawali »Gospodarza«. Zwracamy uwagę, że »Gazetę« jeszcze wciąż na nowy kwartał zapisywać można. Kto jeszcze teraz »Gazetę« zapisze, otrzyma początek pięknej powieści »Jaskinia potępieńca«, jaka się w »Gościu« drukuje, bezpłatnie.

Dla czego ma każda gospodyni kupować Kathreiner kawy słodową?

Ponieważ nie jest podobnem [z zachwalonych wielu innych przymieszek do kawy przyrządzić rzeczywiście dobrze smakującą i do tego zdrową kawę. Jedynie tylko Kathreiner kawa słodowa wypełnia zupełnie to zadanie! Dorosłym jako dodatek, a dzieciom „czysto“ dawana, oddaje ona w obu przypadkach każdej gospodyni nieoszacowane usługi.

Wielną do dziania!

Nowo podjęte!

Nowo podjęte!

najlepszej dobroci

poleca

po tanich cenach

L. Hirschfeld.

Kto chce tanio kupić

Książkę do nabożeństwa

niech ją kupi w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“ w Olsztynie.

Polecamy

Książki do nabożeństwa

oprawne, od 20 fen. począwszy aż do 25 mk.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

w Olsztynie (Allenstein),

wprost głównej bramy kościoła katolickiego.

Maszyny do szycia

najlepszy fabrykat, polecenia godny mianowicie dla rodziny.

Czołenko długie, czołenko obrączkowe, jako wielka nowość, wartościowe mianowicie **czołenko obrączkowe rekordowe** szyjące na minutę 1500 do 1800 sztychów.

Moje wszelkie maszyny do szycia z **czołenką obrączkową** szyją naprzód i z powrotem,

L. HIRSCHFELD,

Olsztyn, ulica Prosta.



Najlepszy

miód,

funt po 1 m., przy 5 funtach po 95 fen., poleca

P. Hirschberg,

handel towarów kolonialnych i delikatesów.



Autol

najlepszy olej do motorów.

H. Möbius i Svn

Hanower, Londyn, Bazylea

Miechy do chmielu

poleca

L. HIRSCHFELD.

Dziewczyne

do dzieci, najchętniej taką, która się umie obchodzić z dziećmi, przyjmie zaraz

O. Lewandowska,

Olsztyn, ulica Olsztyńska (Hohensteinerstr.) nr. 19.

Pierze do pościeli

podwójnie czyszczone pierze do pościeli od 0,50 mk. do 2,50 mk. za funt

poleca

L. Hirschfeld,

ulica Prosta.



Dom

w Olsztynie dobrze się procentujący, chce kupić

J. Lewandowski,

Olsztyn, ulica Olsztyńska (Hohensteinerstr.) 19.

Dobrze idące złote i srebrne

* zegarki *

damskie i męskie, jako i tańcuszki sprzedaje tanio

Dom zasawu

w Olsztynie,

ulica Dolna Kościelna nr. 1.

(F. Schlewski).

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. KUNIGK,

ulica Prosta 33.

Tapety,

farby gotowe do malowania, fyrnyśy, laki, pędzle, szablony, poleca bardzo tanio

E. Kunigk.

Sprzedaj drzewa.

W poniedziałek, 13 października przed poł. o 10-tej odbędzie się w oberży Jelguniu sprzedaż pretów do własnego wycięcia z całego nadleśnictwa Ramuka.

W IV. kwartale 1902 r. odbędą się terminy na drzewo z obwodu Dąbrówka i Buchwałd dnia 13 grudnia w w Spręcowie. Z obwodu Buchwałd i Sztymbark odbędzie się termin na drzewo 8 listopada i 6 grudnia w Barkwedzie.

Kalendarz „Katolika“ na r. 1903

już jest do nabycia. Wydrukowany w tym roku na **dobrym papierze**, przedstawia się bardzo okazale tem więcej, że go zdobią bardzo liczne i ładne **obrazki**, treść zaś, jak zawsze nader zajmująca, dobrana i pożyteczna.

Z powieści i powiastek

mieszczących się w kalendarzu »Katolika« wymieniajmy:

1) **Srebrny bochenek chleba**, podane górnicie o zasypianym w Wieliczce górnika, któremu Pan Jezus chleb podawał, ażeby nie zmarł z głodu, powieść wzruszająca każde serce, z pięknym obrazem; 2) **Ojciec chrzestny**, powieść z życia króla Jana saskiego, wzorowego katolika i dobroczyńcy biednych, z 3 obrazkami; 3) **Sąd Boży** czyli pojedynek rycerza Zbyszka z Krzyżakiem Rotgierem, z 4 obrazkami; 4) **Rzym w smutku, Rzym w radości**, powieść z czasów Papieża Grzegorza Wielkiego, który wstąpił na tron podczas strasznej zarazy;

z powiastek nieśmiesznych:

1) **Mądry Wojtek**, z 2 obrazkami; 2) **Żyd na przeluchach**, z 1 obrazkiem; 3) **Mądrala**, z 3 obrazkami; 4) **Drogi kapłan i tania topatka**, z 2 obrazkami; 5) **Mądry Macioś**, z 4 obrazkami; 6) **Wypadek pana Onufrego z zapakami**, z 5 obrazkami; 7) **Uparty pies**, z 6 obrazkami; 8) **Niespodziewany potwór**, z 4 obrazkami; 9) **Przebiegły Marcinek**, z 6 obrazkami.

z opowiadań historycznych:

1) **Śmierć królowej polskiej Jadwigi**, z pięknym obrazem; 2) **Syn króla Jana Sobieskiego na Ślązku**; 3) **Bohaterowie Burów**, z 10 obrazkami najświetniejszych wodzów i mężów burskich;

z opisów nader zajmujących:

1) **Kalwaria Zebrzydowska**; z powodu obchodzącego się w sierpniu 300-letniego jubileusza tej Jerozolimy polskiej będzie to dla każdego nabywcy kalendarza miła pamiątka; artykuł napisany przez znanego ks. kustosa Podworskiego, ozdobiony jest 13 ślicznymi obrazkami; 2) **Najdłuższy tunel na świecie przez góry Alpy**, z Szwajcaryi do Włoch; 3) **Ile waży ziemia**, obrachunek co się zowie, jak ciężka jest kula ziemską;

z artykułów pouczających i pożytecznych:

1) **O sadownictwie i korzyściach z niego**, czyli jak pielęgnować ogrody owocowe we wszystkich miesiącach roku; 2) **Tabele kosztów adwokackich**, czyli ile każda sprawa u adwokata kosztuje; 3) **Tabele kosztów sądowych**, czyli ile się płaci za każdą sprawę w sądzie; 4) **Praktyczne rady**, domowe i gospodarcze.

Do każdego kalendarza należy

5 nadzwyczajnych dodatków

i to: 1) piękny kolorowy obrazek, przedstawiający Przenajświętszy Sakrament, 2) obraz cudownego obrazu Matki Boskiej Zebrzydowskiej, 3) kalendarz ścienny, 4) kalendarz pugłaresowy, 5) zagadkowy list do każdego nabywcy kalendarza, bardzo ciekawy i pouczający.

Kościuszkę p. Maciejowicami i Polskie dziewcz. z Rozbarku

które sypały kwiaty w Boże Ciało 1902, dwa bardzo piękne obrazki zdobią kalendarz.

Cena kalendarza 50 fen., z przes. 60 fen.

Kto posle 5 marek przekazem pocztowym, otrzyma 10 kalendarzy i jeden kalendarz **darmo i franko**. Kto zamówi 20 kalendarzy i nadesle 10 marek, otrzyma jeden kalendarz i jedną książkę **darmo i franko**. (Książkę może sobie wybrać z następujących powieści: Ze zdrowego pnia, Kto winien, Szczęście na wsi, Cesarz Domicyan i grabarze w katakombach, Milioner i śmieciarz, Tryumf wiary, Odzyskana córka, Sześć beczek złota. Wszystkie to są powieści ciekawe. Którą z nich sobie wybierze, niech przy zamówieniu 20 kalendarzy napisze, a otrzyma ją **darmo**).

Pp. księgarze, agenci, kolporterzy, handlarze i kramarze otrzymają wielki rabat.

Adres do nas:

„Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)